MONITOR

Na Rok Pański 1782.
Num: LXII.
Dnia 3. Sierpnia.

Justitia virtus omnium est domina, & regina virtutum. Cicero 3. Offic.

Mości Panie MONITOR.

POtrzebnieyszey dla społeczeństwa ludzkiego nie ma cnoty, nad sprawiedliwość. Każdy ią sobie przypisuie: a częstokroć i nayniesprawiedliwsze swoie postępki, sprawiedliwością nazywa. Z tym

Ooo wstrzy-

wſzyſtkim nie ma żadney cnoty, ktoraby między ludźmi mniey ſzacunku miała.

Grzecznicki ma wielkie przymioty wſzyſcy go kochaią. Wſpaniałość iego, z ktora ratuie w niedoſtatku będących, bardziey ſerce uymuie, niż ſame dobrodzieyſtwa. Sami tylko kredytorowie uſkarżaią ſię na niego, że im długow nie wypłaca.

Łatwo ieſt znaleść przyczynę tych iego poſtępkow. Hoyność ma w ſobie coś wſpaniałego i wielkiego; a wypłacanie długow, nic więcey nie ieſt, iak ſprawiedliwość. Wſpaniałość ſerca nie ieſt rzecz poſpolita: ieſt to cnota heroiczna, nieznaioma ubogiemu poſpolſtwu: ſprawiedliwość zaś ieſt cnota mieyſka, ktorą i naypodleyſzy chłop

mieć

mieć może. Płacąc długi, czyni ſię powinność, ktora nie ſprawuie wielkiego podziwienia. Hoyność zaś, czyni nad powinność, i obraca na ſiebie oczy i podziwienie wſzyſtkich.

Tak myślą, ktorzy nieznaią na czym gruntowna cnota zawiſła. Mniey dbaią o ſprawiedliwość, ktora ieſt iſtotną ſpołeczeńſtwa ludzkiego cnotą: wynoſzą pod nieba wſpaniałość ſerca, ktora częſtokroć, nic innego nie ieſt, iako nie iakiś duſzy zapęd, z prożności bardziey, niż z rozumu pochodzący.

Ale obaczmy, co to ieſt ſprawiedliwość: ieſt to cnota z rozumu pochodząca, przez ktorą oddaiemy to, co komu winniśmy. Kto Bogu, ſobie, i bliźniemu wypłaca powinność, ten ieſt ſprawiedliwy. Spra-

wiedliwość tedy iest cnota powszechną, bez ktorey przywileiu, insze cnoty cnotami być niemogą.

Rzetelność, stateczność, hoyność w ten czas tylko mogą być cnotami, kiedy się na sprawiedliwosci zasadzaią, bez niey albowiem rzetelność może być nieuważną płochością, stateczność uporem, a hoyność rozrzutnością nie rozumną.

Dać komu iaki podarunek, sprawić dla przyiacioł iaką kosztowną rozrywkę, są to uczynki przez się, oboiętne, ieśli nieprzeszkadzaią do lepszego tych kosztow używania: też same staią się niegodziwemi, ieśli wycięczaią, i zabieraią te dochody, ktorych można było zażyć na uczynki cnotliwe.

Pra-

Prawdziwa hoyność ieſt ſprawiedliwością, do ktorey nas prawo rozumu obowiązuie. Jakże? alboż to ieſt obowiązek ſprawiedliwści uprzedzać dobrodzieyſtwem wſtyd bliźniego w proſzeniu mię o ratunek? nie inaczey. Tego albowiem prawo natury po nas wyciąga, *żebyśmy drugim czynili czegobyśmy w takim razie pragnęli, żeby nam czyniono.*

Ale, rzecze kto, alboż cnoty niemaią ſwych granic? Jeden uczynek w pewnym ſtopniu dobroci, może być ſprawiedliwością: a drugi w wyżſym daleko ſtopniu, może być wſpaniałością ſerca. Wyznaię, iż trudno na to odpowiedźieć z tym wſzyſtkim śmiem mowić, iż każda cnota ma ſwoy pewny ſtopień. Skoro ten ſtopień za pomocą światła rozumu poſtrzeżemy,

my, wnet na nim zatrzymać się powinniśmy.

Naprzykład: moy przyiaciel zostaiący w nieszczęściu, potrzebuie pewney sumy pieniędzy. Ja daiąc mu tę sumę czynię dobrze: ale czy nielepiey uczynię ieśli mu więcey niż mię prosi, użyczę?

Na to odpowiadam, iż bywaią takie okoliczności, w ktorych daiąc mu więcey, uczyniłbym źle: ponieważ ta zbyteczna hoyość moia, mogłaby mię niesposobnym uczynić do ratowania drugiego, wpodobnym nieszczęściu zostaiącego.

To iest prawda, iż wpodobnych okolicznościach, człowiek bywa wątpliwy, i niewie co ma czynić, coby się w granicach sprawiedliwo-

ści utrzymało. Ale na ten czas, może wykonać swoy obowiązek, ieśli się poradziwszy sumnienia i rozumu swoiego złoży wątpliwość, i za iego poydzie radą.

Dziękuiącym za łaski, i oświadczaiacym za nie wdzięczność, zwykliśmy odpowiadać, iż *służąc im, wypełniliśmy nasze powinność*: i mniemamy, iż ta odpowiedź nasza bardziey się na skromności, niż na prawdzie utwierdza. Moim zdaniem, bardzo się ten myli, kto rozumie, iż idąc daley za granicę powinności, może polepszyć iaki uczynek cnotliwy. To co rozum radzi, i roskazuie iest powinność. To co niedochodzi do pewnego doskonałości stopnia nam znaiomego, nie iest ieszcze sprawiedliwością: a to co przechodzi, za ten stopień przestaie być sprawiedliwością.

W tym iednak ostrożności potrzeba, żebyśmy rady namiętności naszych, nie mieli za radę rozumu. Swiadczyć tym, ktorzy niepowściągliwym żądzom naszym dogadzaią, y ktorzy do wykonania niegodziwych naszych zamysłow dopomagaią, nie iest to hoyność, nie iest wspaniałość serca, ale iest marnotrawstwo, iest podłość umysłu, i wielka niesprawiedliwość. Prawdziwa wspaniałość serca, nie swego, ale bliźnich pożytku szuka.